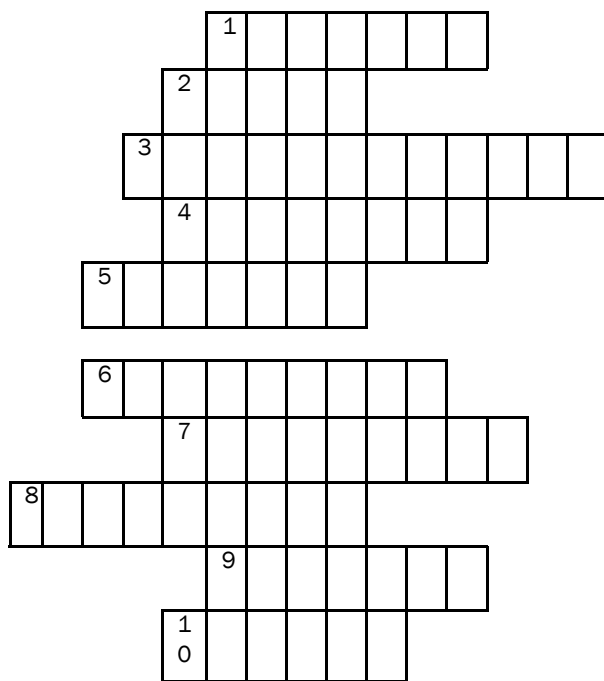


ROZRYWKA

Krzyżówka

1. Ptak przylatujący z ciepłych krajów na wiosnę.
2. Imię głównej bohaterki książki pod tytułem „Tajemniczy ogród”.
3. Kwiat rosnący na wiosnę.
4. świątki
5. Miejsce, w którym znajdował się skarb w książce „Szatan z siódmej klasy”
6. Jedna wiosny nie czyni.
7. Jakie było wymarzone imię głównej bohaterki książki pod tytułem „Ania z Zielonego Wzgórza”
8. Bardzo jasny kolor nieba wiosną.
9. Jak Staś i Nel z książki pod tytułem „W pustyni i w poszczy” nazwali baobab, w którym zamieszkali.
10. Powiedzenie Rejent” Niech się dzieje wola z nią się zawsze zgadzać trzeba”



*Rywalizacja
mobilizuje
do działania.*

GIMUŚ

MAGAZYN GIMNAZJALISTÓW

W JELNEJ

Cena: 2,50 zł Nr 2 2017/2018

GIMUSIOWY KONKURS

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer konkursowej gazetki szkolnej, tym razem przygotowanej przez kilkoro uczniów z klasy drugiej. Pod koniec maja gazetka wykonana przez klasę III b i przeczytacie

III a. Kto wszyscy zmobilizują podszkołą



polonistyczne, będą mogli się wykazać pomysłowością. W konkursie są dwa kryteria: jakościowe, czyli zawartość gazetki i ilościowe, czyli ilość sprzedanych egzemplarzy. Miejmy nadzieję, że jury będzie miało ciężki orzech do zgryzienia. A co będzie nagrodą? Odszkodnia od nauki, czyli ognisko w czasie lekcyjnym, które będzie można zorganizować z pieniędzy uzyskanych przez zwycięską drużynę. Wszystkim klasom życzymy powodzenia.

„Czasem trzeba pójść po rozum do głowy i posłuchać serca, bo drobna rywalizacja podnosi poziom myślenia.”

„Rywalizacja jest jak katalizator, który przyspiesza wzrost umiejętności.”



SPIS TREŚCI

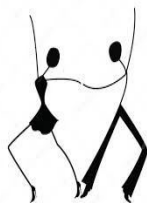
Słowo od redakcji.	2
Z życia szkoły.	3-4
Uczeń z pasją.	5-6
Pasja niejedno ma imię.	7
Taniec - pasja, miłość i sposób na życie.	8-11
Ciekawy zawód - Straż Graniczna.	12-14
Zdobywcy szczytów.	15
Krzyżówka.	16

Drodzy Czytelnicy!

Mamy nadzieję, że czytając gazetkę przygotowaną przez klasę II przyjemnie spędzicie czas i dowiecie się ciekawostek. Życzymy miłej lektury i uśmiechu.

Do dziewczyny siedzącej pod ścianą podchodzi przystojny chłopak: - Zatańczysz następny taniec?

- Oczywiście – odpowiada szczęśliwa.
- To świetnie, nareszcie będę miał gdzie usiąść.



Redakcja Magazynu Gimnazjalistów w Jelnej
Martyna Kosakowska, Weronika Prusak, Julia Buchman

Jelna 95, 33-318 Gródek n/Dunajcem
Tel. +48 (018) 441-78-27

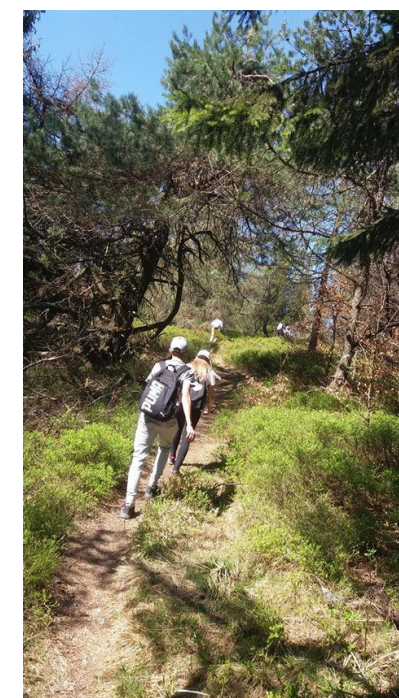


ZDOBYWCY SZCZYTÓW

Dnia 22 kwietnia w ramach projektu edukacyjnego klasa II gimnazjum pod opieką Pana Wojciecha Mroza i Agnieszki Jurkowskiej podjęła się zdobycia szczytów: Pusta Wielka i Jaworzynka.

Po ciężkiej wspinaczce dotarliśmy do „Bacówki nad Wierchomlą” na wysokości 900 m n.p.m., w której zjedliśmy obiad. Następnie wyruszyliśmy niebieskim szlakiem w kierunku Pustej

Wielkiej. Tym razem trasa była mniej stroma, usypana ziemią, jednak nie mniej męcząca. Szlak prowadził przez malowniczy las bezlistnych drzew. Na ziemi leżało pełno połamanych gałęzi, dlatego trzeba było zachować szczególną ostrożność.



Gdy dotarliśmy na drugi szczyt, zjedliśmy kanapki i ruszyliśmy w stronę dobrze ukrytego szczytu Jaworzynki. Szliśmy trasą narciarską, następnie skręciliśmy w las. Przydarzyły nam się trzy upadki, ale śmialiśmy się, bo nikomu nic się nie stało.

Po zdobyciu trzeciego szczytu ruszyliśmy w drogę powrotną. Siedząc w busie, cieszyliśmy się, że nie spotkaliśmy niedźwiedzia albo innego zwierza. Byliśmy zmęczeni, ale dumni z naszego osiągnięcia.

„Góry sprzyjają pokorze, czyli prawdzie o sobie samym. Uczą jej między innymi przez to, że człowiek zmęczony wspinaniem nie ma ani siły, ani chęci, by udawać, by ukrywać swoją prawdziwą twarz.” - ks. Roman Rogowski

„Góry dają człowiekowi, poprzez zdobywanie wzniesień nieograniczony kontakt z przyrodą – poczucie wewnętrznej wolności, oczyszczenia, niezależności.” - Jan Paweł II

Góry dają radość. Ale pod jednym warunkiem, że się je szanuje, że się ich nie lekceważy, że pamięta się o żywiole, w obcowaniu z którym obowiązują ściśle określone prawa. Łamanie tych praw, skracanie dróg, brak rozważań, kosztuje bardzo drogo. Ceną jest



W trakcie mojego pobytu uczestniczyłem w kilki incydentach z użyciem broni, w trakcie jednego z nich zginął jeden litewski funkcjonariusz.

J.B.: Jakie mieliście zajęcia podczas misji ?

P.J.: Pierwsze dni na misji polegały na zapoznaniu się z sytuacją polityczną w danym rejonie i występującymi tam zagrożeniami. Zapoznaliśmy się także z dziennym grafikiem szkoleń, które obowiązywały również na misji. W początkowych dniach szkolenie polegało na zgraniu się w zespołach bojowych oraz doszlifowaniu języka angielskiego, który był jedynym językiem komunikacji. Do tego dochodziły codzienne wizyty na strzelnicy, niezależnie

od warunków pogodowych zima, czy lato, a strzelnica była usytuowana na terenie otwartym, odludnym i górzystym.

J.B.: Czy miał Pan kontakt z imigrantami lub przeciwdziałal terroryzmowi ? W jaki sposób ?

P.J.: Oczywiście, z imigrantami miałem do czynienia, będąc na misji, pełniąc służbę na granicy bułgarsko-tureckiej, gdzie naszym zadaniem było zabezpieczenie granicy UE przed nielegalnymi imigrantami zmierzającymi z Afryki Północnej. Ze zwalczaniem terroryzmu miałem do czynienia podczas misji w Kosowie, gdzie zatrzymywaliśmy ludzi, którzy zaopatrywali w broń grupy przestępcze w Europie.

J.B.: W jakich wydarzeniach brał Pan jeszcze udział ?

P.J.: Jestem strzelcem wyborowym, czyli ze znacznej odległości obserwuję i zabezpieczam teren, gdzie przebywają ważne osoby, zazwyczaj głowy państw, ministrowie lub w trakcie prowadzonych czynności mających na celu zatrzymanie szczególnie niebezpiecznych przestępców. Zabezpiecza się proces zatrzymywania z dużej odległości, np. z budynku oddalonego o kilkaset metrów. Pełniłem służbę podczas pobytu w Polsce Prezydentów USA (Obama, Trump), w czasie Światowych Dni Młodzieży, w czasie Szczytu Unii Europejskiej w 2016 roku oraz podczas wizyty papieża (Benedykt XVI i Franciszek).

J.B.: Może Pan się wypowiedzieć na temat zawirowań karpackiego oddziału SG ?

P.J.: Moim zdaniem likwidacja tego oddziału miała podłoże polityczne ze strasznymi skutkami ekonomicznymi, ponieważ nowo wyremontowane budynki oddziału wraz z lądowiskiem i całym zapleczem oraz hangarami dla śmigłowców zostały przekazane innym służbom. Sprzęt, który był na wyposażeniu oddziału, został przekazany gminom. Następnie przez dwa lata funkcjonował karpacki ośrodek wsparcia SG, gdzie następnie odtworzono na nowo KaOSG, co wymagało znacznych nakładów finansowych. Według mnie, likwidacja” oddziału była błędną decyzją polityczną.

J.B.: Bardzo dziękuję za wywiad.

Warunki są ciężkie, ale mimo to zainteresowanie tym zawodem wciąż rośnie. Niewątpliwą zaletą jest stabilność zatrudnienia oraz wysokie zarobki (ok. 2000 zł netto), właściwie już na początku służby. Do tego dochodzą liczne dodatki i nagrody. Służba daje ogromne możliwości rozwoju, awansu czy przeżycia niezwyklej życiowej przygody. Zapotrzebowanie na funkcjonariuszy wciąż rośnie ze względu na wysoki ruch na granicach. Starsi strażnicy odchodzą, tworząc miejsca dla nowych. Straż Graniczna jest zawodem odpowiedzialnym oraz trudnym, zarówno fizycznie jak i psychicznie. Mimo to ma swoje niewątpliwe zalety, co czyni ją wyjątkowo atrakcyjną. Zresztą kto nie chciałby zaznać

DZIEŃ MATEMATYKI

13 marca obchodziliśmy Dzień Matematyki zorganizowany przez Panią Iwonę Pancierz. W tym dniu odbył się turniej o nazwie „Postaw na liczby”, w którym wzięli udział uczniowie całej szkoły, podzieleni na trzy kategorie: I - uczniowie klasy I - III szkoły podstawowej; II - uczniowie klasy IV - VI szkoły podstawowej i III to uczniowie klasy VII szkoły podstawowej oraz II, IIIa i IIIb gimnazjum. W naszej kategorii zwyciężyła klasa III a. Otrzymał



pamiątkowe dyplomy za udział, a uczestnicy zwyciężkich drużyn drobne upominki. Wszyscy świetnie się bawiliśmy. Mamy nadzieję, że

za rok będzie powtórka.

WIELKANOCNE TRADYCJE

Pani Urszula Baziak z uczniami szkoły podstawowej przygotowała program artystyczny opowiadający o tradycjach wielkanocnych, wywodzących się z kultury ludowej. Dowiedzieliśmy się więc, że w Wielkanoc również chodzą po kołędzie, chociaż była ona trochę inna od tej znanej nam z Bożego Narodzenia, a



**UCZNIOWIE
Z KLASY**

śmigus-dyngus to tak naprawdę dwa oddzielne święta.

BRD 2018

W dniu 17 kwietnia drużyna gimnazjalistów w składzie: Paweł Małek, Patryk Płachta i Julia Buchman wzięła udział w gminnym etapie Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu

Z ŻYCIA SZKOŁY

DZIEŃ ZIEMI

W tym roku uroczystość miała zabawowy charakter, formę turnieju ekologicznego. Uczniowie walczyli w trzech konkurencjach: wiedzy, sportowej - podczas której pokonywali slalom połączony ze zbieraniem i



segregowaniem śmieci oraz segregowaniem śmieci oraz plastycznej - zawodnicy wykonywali obrazek promujący ekologię i wykonywali ubranka dla lalek z materiałów wtórnych. Najwięcej punktów z wszystkich konkurencji otrzymała klasa II gimnazjum. Hura, zdobyliśmy I miejsce,



czyli super z nas ekolodzy!!!

ŚWIĘTO KONSTYTUCJI 3 MAJA

Program artystyczny przygotowany pod kierunkiem pani Bernadety Bogdanowicz był piękną lekcją historii przepojoną duchem patriotyzmu.



CIEKAWY ZAWÓD- STRAŻ GRANICZNA

J.B.: Na czym polega zgrupowanie poligonowe ?

P.J.: Polega na uczestniczeniu w ćwiczeniach, które prowadzone są w sposób najbardziej odzwierciedlający rzeczywiste sytuacje: używa się środków pozoracji w postaci granatów hukowych, dymnych, gazowych oraz ostrej amunicji. Uczestniczyć w nich mogą tylko funkcjonariusze z danego wydziału - zabezpieczenie działań SG. Prowadzone są również inne rodzaje szkoleń specjalistycznych, np. wysokościowe, wspinaczkowe, jaskiniowe, ratownictwa morskiego (pływanie, nurkowanie)...

J.B.: Kto może starać się o przyjęcie do SG ?

P.J.: Każda osoba niezależnie od płci, niekarana za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, korzystająca w pełni z praw publicznych, posiadająca co najmniej średnie wykształcenie, czyli świadectwo dojrzałości. Jednak podstawowym warunkiem jest posiadanie wyłącznie obywatelstwa polskiego. Kandydat nie może mieć więcej niż 35 lat. Musi także posiadać zdolności fizyczne i psychiczne konieczne do pełnienia służby, które w ramach testów sprawnościowych oraz testów psychologicznych decydują o przydatności do tego zawodu. Po przejściu wstępnej selekcji zostaje się skierowanym na badanie wariografem

J.B.: Co to jest wariograf i do czego służy ?

P.J.: Wariograf jest to skomplikowane urządzenie służące do analizowania fizjologicznych reakcji organizmu, np. zwiększona potliwość, przyspieszony puls oraz niekontrolowane odruchy. Służy do weryfikowania prawdziwości kandydata.

J.B.: Jak przebiega badanie wariografem ?

P.J.: Badanie wariografem trwa w zależności od przebiegu od 4 do 8 godzin. Badanie rozpoczyna się od rozmowy z osobą prowadzącą i wypełnienia ankiety. Są to pytania, na które będzie się odpowiadać po podpięciu do urządzenia. Po uruchomieniu wariografu i kamery rejestrującej mimikę twarzy, rozpoczyna się udzielanie odpowiedzi na pytanie zawarte w ankiecie. Na pytanie odpowiadamy wyłącznie tak-nie. Zestaw pytań może być powtarzany wielokrotnie w zależności od przebiegu badań, dlatego może trwać nawet do 8 godzin. Takie badania przeprowadzane są jedynie do SG i ABW- Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

J.B.: Pracował pan w Eulex, co to jest i na czym polega ?

P.J.: Jest to policyjna misja Unii Europejskiej na terenie Kosowa. W misji uczestniczą przedstawiciele państw członkowskich UE. Celem policyjnych służb i ekspertów jest wspieranie i umacnianie władz oraz administracji Kosowa, rozwój niezależnego i wieloetapowego systemu sądniczego policji i służb celnych. Osobiście misję w Kosowie pełniłem przez dwa lata na etacie eksperta narodowego ds. terroryzmu oraz zwalczania zorganizowanych grup przestępczych zajmujących się przemytem broni i narkotyków do Europy środkowej i zachodniej.

Przed uczniami klas 3 gimnazjum ważny moment. Muszą wybrać szkołę średnią, do której się udadzą, a niejednokrotnie także przyszły zawód. Opcji jest wiele, dlatego postanowiliśmy przedstawić jedną z nich. Pan Jacek Buchman opowiedział nam, na czym polega praca w Straży Granicznej.

J.B.: Jaki ma Pan stopień oraz ile lat Pan pracuje ?

P.J.: Pracuję 17 lat, a mój stopień służbowy to chorąży sztabowy.

J.B.: Jakie są stopnie oraz kiedy można awansować ?

P.J.: W Straży Granicznej mianowanie na kolejny stopień następuje stosownie do posiadanych kwalifikacji, zajmowanego stanowiska oraz jest zależne od opinii przełożonych.

J.B.: Jakie przepisy regulują funkcjonowanie SG oraz pracę funkcjonariuszy ?

P.J.: Głównych zapisem prawnym, który reguluje funkcjonowanie SG, jest ustawa o SG z dnia 12 października 1990 roku wraz z późniejszymi zmianami.

J.B.: Czym jest SG i jakie są jej podstawowe zadanie?

P.J.: SG jest jednolitą, umundurowaną i uzbrojoną formą przeznaczoną do ochrony granicy państwowej, kontroli ruchu granicznego oraz zapobiegania i przeciwdziałania nielegalnej migracji.

J.B.: Na czym polega zapobieganie i przeciwdziałanie nielegalnej migracji ?

P.J.: Zwalczenie nielegalnej migracji polega na kontroli przestrzegania przepisów dotyczących wjazdów cudzoziemców na terytorium RP . Jest ona wykonywana na zewnętrznej granicy Unii Europejskiej, tzn. na granicy z Ukrainą, Białorusią i obwodem kaliningradzkim. Zaś na wewnętrznej wykonuje się jedynie doraźne patrole mające na celu kontrolę znaków granicznych. Funkcjonariusze SG zostali odsunięci od linii granicy kraju i wykonują swoje czynności służbowe w postaci kontroli drogowych, które są ukierunkowane na ujawnienie osób nielegalnie przebywających na terenie RP. Ponadto wydziały do spraw cudzoziemców zajmują się kontrolą legalności zatrudnienia (KLZ) , czyli kontrolują czy zatrudnienie obcokrajowców w zakładach pracy jest zgodne z obowiązującymi przepisami.

J.B.: Czy wykonujecie inne czynności niż wyżej wymienione ?

P.J.: Tak, SG współdziała z innymi służbami takimi jak ABW, policja, wojsko w zakresie rozpoznawania zagrożeń terroryzmem i przeciwdziałania tym zagrożeniom.

J.B.: W jaki sposób ?

P.J.: Niestety, nie jestem uprawniony do udzielania takich informacji, ponieważ są one określone w zarządzeniach niejawnych.

J.B.: Często wyjeżdżacie na szkolenie ?

P.J.: Częstoliwość wyjazdów szkoleniowych w celu podnoszenia kwalifikacji lub utrzymywania ich na wysokim poziomie oraz sprawdzenia warunków psychofizycznych zależna jest od przynależności do danego wydziału. Wydział ,w którym aktualnie pracuję, to wydział zabezpieczenia działań SB. Ze względu na charakter wykonywanych czynności służbowych wymagane są częste wyjazdy szkoleniowe oraz zgrupowania poligonowe, czyli wspólne treningi z innymi służbami mające na

„ Dobrze jest znaleźć sobie hobby, które człowieka wciąga i sprawia, że z radością czeka się na kolejny tydzień, zamiast ponuro liczyć dni.”

O pasji do piłki nożnej opowiada Adrian Kuźma, piłkarz Akademii Sandecji.

Jaką masz kategorię?

-Junior młodszy u-17.

Jak wyglądają treningi?

-Každy rozpoczyna się od zbiórki, następnie udajemy się na rozgrzewkę i dalej trenujemy według planu trenera. Treningi są przeważnie bardzo wyczerpujące, ale musi tak być, żeby były efekty. Tylko treningi taktyczne są lepsze. W nowym klubie szkolenie wygląda inaczej niż w Zawiszy Rożnów. Na początku był to dla mnie duży przełom, ale szybko przyzwyczailem się do nowych warunków, czyli o wiele większej i cięższej pracy. W Zawiszy były tylko dwa treningi tygodniowo, co nie dawało mi już większej szansy i odpowiednich warunków do rozwoju. To był też jeden z powodów opuszczenia klubu.

Kiedy masz treningi?

-W poniedziałek, wtorek, środę i piątek. Czasami nawet w czwartek, czyli pięć dni w tygodniu. W soboty lub niedziele odbywają się mecze ligowe. W miesiącach letnich (czyli od marca do października) razem z kolegami trenujemy na zewnątrz, natomiast w okresie zimowym na hali lub pod „balonem”.

Na jakiej pozycji grasz?

-Moja preferowana pozycja to środkowy pomocnik. W zależności od meczu , przeciwnika lub taktyki trenera, może być to defensywny pomocnik lub środkowy obrońca.

Jak długo piłka nożna jest Twoją pasją?

-Od dziecka pasjonowałem się piłką nożną. Oglądałem mecze reprezentacji, największe piłkarskie ligi i turnieje. Większość czasu spędzałem na boisku, dlatego jak najszybciej chciałem dołączyć do jakiegoś klubu. Było to moje największe marzenie. Okazało się, że musiałem poczekać na możliwość trenowania w klubie do 7 roku życia. Na szczęście udało mi się przekonać rodziców, abym mimo wszystko mógł zacząć wcześniej, dlatego już 4 miesiące przed 7 urodzinami rozpocząłem treningi w kategorii trampkarzy, gdzie byłem najmłodszy w drużynie i to o jakieś trzy, cztery lata od pozostałych. Swój pierwszy mecz ligowy rozegrałem w wieku 11 lat. Z czasem, w każdym meczu dostawałem coraz więcej minut na boisku .

Co robisz w wolnym czasie?

-W wolnym czasie godzinami przesiaduję na boisku. Mimo wielu obowiązków szkolnych czy treningów klubowych staram się aktywnie spędzić każdą wolną chwilę. Poza tym trenuję indywidualnie w dni, w które nie mam treningu w klubie. Od wielu osób słyszę teksty, typu: „Po co ty tak biegasz?” albo „Chce ci się?”. Odpowiedź jest prosta, aby spełnić marzenia i osiągnąć sukces potrzeba motywacji i samozaparcia. Przede wszystkim jednak ciężkiej pracy.

W jakim klubie zaczynałeś?

-Zaczynałem w Zawiszy Rożnów, jak już wcześniej wspominałem było to w wieku 6 lat.

Co to były testy piłkarskie?

-Były to otwarte testy, na które dostałem się właściwie przypadkiem, bo wygrałem testy w konkursie. Być może był to dla mnie znak, abym się nie poddawał i dalej dążył do celu.

Na czym polegały? Stresowałeś się?

Testy polegały na ogólnym sprawdzeniu umiejętności zawodników poprzez testy sprawno-

UCZEŃ Z PASJĄ

-ściowe i grę kontrolną. Nie mogę powiedzieć, czym się najbardziej stresowałem, bo właściwie nie było tam miejsca na stres czy inne negatywne emocje. Uważałem te testy za życiową szansę, która może się już nigdy nie powtórzyć, więc dałem z siebie wszystko, czego efektem jest zainteresowanie mną i propozycja z Resovii Rzeszów. Miałem wątpliwości co do mojej dyspozycji na testach, ponieważ borykałem się z kontuzją biodra. Zresztą nadal jestem na etapie przerwy i leczenia, lecz wszystko poszło dobrze. Oczywiście zawsze mogło być lepiej i jestem tego świadomy, ale mimo wszystko jestem zadowolony z testów i wiem, że dałem z siebie 100%.

Jakie musiałeś spełnić warunki, aby przystąpić do testów?

-Pierwszym warunkiem przystąpienia do testu była gra w klubie piłkarskim a drugim posiadanie badań od lekarza medycyny sportowej, które, grając w klubie, posiadam.

Na jakiej podstawie zawodnicy byli oceniani?

-Zawodnicy byli oceniani przez kilkudziesięciu skautów z ekstraklasy 1, 2 i 3 ligi oraz agencji menadżerskich. Pod uwagę brane były zdolności i warunki zawodnika potrzebne na konkretnych pozycjach, wyniki gry kontrolnej i testów sprawnościowych oraz ogólne wrażenie i obraz zawodnika na boisku.

Jak ci poszło?

-Myślę, że poszło mi całkiem dobrze jak na mój stan zdrowia w tamtym momencie. Oczywiście, nie mogę zwać wszystkiego na zdrowie, ale wyniki napawają optymizmem na przyszłość. Wiem, co jest do poprawy, a co jest na dobrym poziomie. Będę starał się nadal pracować nad wszystkim, aby być pod każdym względem przygotowany i w jak najlepszej dyspozycji. Czuję się jeszcze słaby, dlatego jest bardzo dużo pracy przede mną. Testy zakończyłem z ogólną oceną (Instatu) 8/10. Nie ująłbym tego w ten sposób, że straciłem 2 punkty

oceny za coś... Jest to bardzo dobra i bardzo wysoka ocena, tym bardziej że była nadawana i analizowana przez najlepszy system. Rzadko zdarza się, że zawodnicy zdobywają tak wysokie oceny, czy to w młodszych kategoriach, czy seniorskich najlepszych ligach. Jak najbardziej jestem zadowolony z wyników. Tak jak już wspomniałem, zawsze mogło być lepiej,

ale cieszy tak wysoki wynik. Wszystko można nadrobić, regularnie ćwicząc. Jest to tylko kwestia czasu i ciężkiej systematycznej pracy.

Dostałeś się do Resovii Rzeszów, czy przyjmiesz tę propozycję?

-Tak, to prawda, dostałem propozycję od Resovii Rzeszów, a także zaproszenie na 2 dniowe testy, które odbyłem w dniach 27-28 marca (wypadły pozytywnie i upewniły trenerów oraz klub, że zaproszenie mnie nie było błędem). Złożono mi propozycję zasilenia szeregów zespołu Resovii. Czy przyjmę ich propozycję? To będzie zależało wyłącznie ode mnie, ponieważ ze strony klubu mam tak zwane „otwarte drzwi”. Oczywiście marzenia

marzeniami, ale każdy ma także życie prywatne i masę innych spraw, które są tak samo ważne. Na razie wstrzymuję się z podjęciem decyzji, aby nie popełnić błędu, nie chcę działać pochopnie. Przede mną wybór szkoły średniej i biorąc pod uwagę zmianę klubu, musiałbym zamieszkać w Rzeszowie i chodzić do szkoły mistrzostwa sportowego, która też jest własnością klubu Resovii. Decyzje podejmę już wkrótce, lecz na ten moment nie będę nic mówił. Muszę

TANIEC - PASJA, MIŁOŚĆ I SPOSÓB NA ŻYCIE ♥



M.K.: Czego można w takim razie życzyć Pani oraz zespołowi na dalsze lata działalności?

P.A.: Mnie chyba wytrwałości i zdrowia, żeby mi gardło nie wysiadało, bo dosyć często się wydzieram, ale spokojnie, niezupełnie w dosłownie złym tego słowa znaczeniu (śmiesz), bo często muszę przekrzyczeć i grupę, która jest oraz puszczaną muzykę. A zespołowi jak najwięcej takich propozycji wyjazdowych i dalej szlifowania swoich umiejętności. Nie ukrywam również, że przydaliby się

nam sponsorzy, więc jeśli ktoś ma ochotę wesprzeć naszą działalność, zapraszamy

M.K.: Oczywiście gorąco tego wszystkiego życzę i bardzo Pani dziękuję za rozmowę i poświęcony czas.

P.A.: Serdecznie dziękuję .



M.K.: Czy zespół posiada własną kapelę?

P.A.: Jeszcze nie, ale myślę, że już wkrótce będzie miał. Jest grono osób, które uczy się gry na instrumentach potrzebnych do kapeli: 3 osoby na kontrabasie, 7 dziewcząt na skrzypkach, mamy jeszcze instrumenty dęte. Trzeba tylko jeszcze troszeczkę rozwinąć umiejętności gry na instrumentach u niektórych osób, bo mają do tego duże predyspozycje. Będzie super, kiedy niedługo stworzymy swoją własną kapelę i będziemy niezależni.

M.K.: Jak wyglądają stroje dziewcząt i chłopców?

P.A.: Takich strojów strictly regionalnych niestety nie mamy, dlatego że nas po prostu nie stać. Sam pas dla chłopców kosztuje ok. 600 zł, buty sznurowane, wysokie dla dziewczynki 300 zł, dla chłopców cholewy również 300 zł. Dla dziewczynki mamy tylko kolorowe spódnice, chustki i kierpce, które odstają od naszego regionu, ale z konieczności, żeby jakoś wyglądać, musieliśmy je „zapożyczyć”. Chłopcy mają kapelusze i kamizelki.

M.K.: Czy zespół należy pod stowarzyszenie?

P.A.: Jeszcze nie, ale wszystko jest na dobrej drodze. Stowarzyszenie to objęłoby nas swoją opieką, patronatem. Mam nadzieję, że otrzymalibyśmy również wsparcie finansowe takie organizacyjne. Bylibyśmy po prostu jedną z komórek należących do stowarzyszenia, no i na to, nie ukrywam, liczę.

M.K.: Jakie sukcesy ma zespół na swoim koncie?

P.A.: Głównym sukcesem jest to, że młodzież chętnie przychodzi na zajęcia (śmiech). Nie braliśmy udziału w jakichś festiwalach, dlatego że ogromnym utrudnieniem jest brak własnej kapeli. Musimy sobie ją pożyczać od zaprzyjaźnionych zespołów albo zbierać osoby, które potrafią nam zagrać i akompaniować. Nie mamy również strojów, w których moglibyśmy wystąpić na festiwalach, chociaż umiejętności już mamy i myślę, że można by było pokusić się o występ w takich konkursach. Możemy się jednak pochwalić kilkoma występami: na festynie w Ubiadzie,

na parafialnych uroczystościach Dnia Seniora w Hotelu Heron w Siennej, kołędowaliśmy w kościele w Siennej oraz w kaplicy w Woli Kurowskiej. Oprócz tego braliśmy udział w lokalnych wydarzeniach, występowaliśmy w naszej szkole z okazji Dnia Matki. Mieliliśmy też występy wyjazdowe- braliśmy udział w Przeglądzie Zespołów Regionalnych w Nowym Sączu, organizowanym przez Małopolskie Kuratorium Oświaty. Byliśmy na wycieczce w Zakopanem, gdzie występowaliśmy w jednej z zaprzyjaźnionych szkół w Chochołowie. Oprócz tego gościliśmy w Barcicach na obchodach święta z okazji Dnia Rodziny, no i myślę, że jeszcze wiele takich podróży przed nami.

M.K.: Z którego występu swoich podopiecznych jest Pani najbardziej dumna i dlaczego?

P.A.: Najbardziej dumna jestem z występów, które odbywają się u nas, na terenie szkoły, dlatego że mogą się poszczycić swoją pracą z uczniami, którzy pochodzą właśnie z tego środowiska i prezentują się przed swoimi rodzinami.

M.K.: Czy nadal jest prowadzony nabór do zespołu? Jakie trzeba spełnić kryteria, aby zostać członkiem Siennioków?

P.A.: Naboru jako takiego nie prowadzimy. Po prostu ktoś przychodzi i zapisuje się, oczywiście jeżeli mieści się w przedziale wiekowym. Jako takich kryteriów nie ma, wystarczy tylko chcieć, lubić i potrafić się ruszać oraz być odpornym na wszelkie niepowodzenia. Wiadomo, początki są dosyć trudne, ale jak się ktoś oswoi, to już później jest wszystko w porządku. Nie ma żadnych egzaminów, eliminacji ani testów sprawdzających.

M.K.: Jakie są najbliższe plany zespołu?

P.A.: Chodzą mi różne pomysły po głowie, ale póki nie poczynię pewnych kroków, póki nie będę mieć pewnych rzeczy dogranych, to nie chciałabym nic na razie

podziwia, wiele nie zauważa trudu i wyśmiewa to, co mnie kosztuje bardzo dużo pracy. Warto pracować nad swoimi słabościami, cały czas staram się poprawiać i uczyć czegoś nowego. Czas pokaże, co będzie dalej. Wiem, jak nieraz jest ciężko się nie poddać. Trzeba stawiać sobie najpierw mniejsze cele aż do głównego, który spełni marzenia w sporcie, czy w czymś innym. Zawsze warto walczyć do samego końca.

Miałeś jakieś poważne kontuzje? Jakie są ich skutki?

-Leczenie kontuzji zawsze trwa długo, dlatego trzeba nadrabiać stracone treningi i czas, w którym się nie trenuje. Wtedy traci się praktycznie wszystko, co udało się wypracować do danego momentu. Lecz z silną wolą i ciężką pracą zawsze da się wszystko nadrobić i wejść na jeszcze wyższy poziom. Jeśli chodzi o moje kontuzje, nie chcę o tym mówić, to nie czas na żalenie się. Teraz liczy się tylko praca.

Ile meczy rozegrałeś, ile bramek strzeliłeś?

Rozegrałem 33 spotkania w Zawiszy, na boisku spędziłem prawie 2950 minut, strzeliłem 6 bramek. Były to sezony 2013-17. W aktualnym klubie, czyli Sandecji rozegrałem 7 sparingów w okresie przygotowawczym do sezonu, a na debiut w meczu ligowym wciąż czekam. Prawdopodobnie będzie to w rundzie jesiennej przyszłego sezonu z powodu problemów zdrowotnych.

Dziękujemy za wywiad i życzymy dalszych sukcesów w sporcie.



~Pytasz po co tańczę?!

To jakbyś pytał, po co oddycham~

Oto kilka wypowiedzi ludzi z pasją o tańcu.

„Czym jest dla mnie taniec? Formą ucieczki od świata. Kiedy tańczę odcinam się od innych. Liczy się tylko melodia, której się poddaje. W tańcu wyrażam siebie, swoje uczucia, przemyślenia. Pozwala mi to oczyścić myśli, uporządkować niektóre sprawy. Jest to według mnie jedna z najlepszych form aktywności fizycznej. Bo czy może być coś lepszego niż ruch połączony z muzyką? Nie wydaje mi się.”

„Taniec jest dla mnie bardzo ważną częścią życia. Jest to sposób na miłe spędzenie czasu, rozwijanie swoich zainteresowań czy nawet poprawienie kondycji. Nie jest to najłatwiejsze zajęcie, bo trzeba wielu wyrzeczeń, np. treningi, próby, nauka trudnych kroków tanecznych, ale kiedy widzę uśmiechy na twarzach widzów po występie, czuje, że warto dalej tańczyć. Daje mi to dużą satysfakcję.”

„Taniec jest dla mnie odskocznią od codzienności. Gdy tańczę zapominam o moich wszystkich smutkach i problemach. Gdyby nie taniec to życie nie byłoby tak piękne i kolorowe...”



Mąż mówi do żony:

- Wieczorem idziemy na Jezioro Łabędzie.

Przed wyjściem spostrzega, że żona zgarnia resztki chleba do torebki.

- Po co Ci te okruszki..? - pyta.

- No... dla łabędzi.

- Głupia, przecież Jezioro Łabędzie to balet!

29 kwietnia obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Tańca. Jest to święto ustanowione w 1982 roku przez Komitet Tańca Międzynarodowego Instytutu Teatralnego. Dla regionu Sądeckiego charakterystyczne są tańce regionalne (tzw. folk, czyli tańce ludowy). Jednym z najbliższych działających w naszej okolicy zespołów regionalnych są SIENNIOKI przy SP w Siennie pod dowództwem Pani Agaty Oracz, jednocześnie założycielki zespołu (jego członkami jest ośmioro uczniów naszego gimnazjum) . To właśnie

z Panią Agatą Oracz przeprowadziłam wywiad na temat działalności zespołu. Niech będzie on inspiracją dla nas oraz wyrazem wielkiego podziwu dla jego założycielki i rówieśników, którzy podtrzymują i kultywują piękne tradycje naszych przadków.

M.K.: Dzień Dobry! Czym dla Pani jest taniec? Skąd w ogóle takie zamiłowanie?

P.A.: Taniec to jest forma relaksu, zabawy, ale również sposób na integrację ze środowiskiem i myślę, że każdemu, kto potrafi ruszać nogami rytmicznie, sprawia on przyjemność. Po prostu zauważyłam, że w szkole brakuje tego typu zajęć, takich rytmicznych, ruchowych i młodzież szkolna nie ma możliwości rozwijania się właśnie w tym kierunku. Chodziły mi od jakiegoś czasu po głowie pomysły

na kółka taneczne. Niektórzy wasi poprzednicy pamiętają, że próbowaliśmy różne gatunki tańca, np. „Waka, waka”, różne układy nowoczesne, aż wpadłam na pomysł, żeby kultywować tańce ludowy z naszego terenu, a skoro jest grupka młodzieży, którą to interesuje, to pomyślałam, że trzeba kuć żelazo póki gorące i w tym kierunku właśnie robić coś, co sprawia wszystkim przyjemność.

M.K.: Jak duże jest zainteresowanie tańcem regionalnym w Pani rodzinie?

P.A.: Ogromne. Tak się składa, że jestem w rodzinie, gdzie wszyscy tańczą. Moje córki tańczyły przez całe swoje dzieciństwo, teraz w dorosłym życiu też tańczą w zespołach regionalnych. Mój mąż z racji tego, że czasem grał na weselach, też dużo tańczy i ja również lubię tańczyć. W mojej rodzinie zawsze się dużo tańczyło. Myślę, że nasz region jest taki specyficzny, bo zawsze wszyscy mówili, że górale, chociaż my tak stricte góralami nie jesteśmy, ale że ludzie z południa najlepiej tańczą, najlepiej śpiewają, co absolutnie potwierdzam, no i myślę, że tutaj właśnie jest najbardziej podatny grunt.

M.K.: Uważa Pani, że kultura regionalna i szeroko pojęty regionalizm jest odpowiednio promowany?

P.A.: Uważam, że do tej pory za mało. Niektóre osoby wstydzili się, uważały, iż to są takie wsiowe tańce, wsiowe śpiewanie i częściej szczyliły się śpiewaniem zagranicznych piosenek: francuskich, angielskich, czasem nawet chińskich, wietnamskich, Bóg wie jakich. Nawet w przedszkolu promowane są jakieś tańce rosyjskie,

a za mało uwagi przywiązuje się do tego, co nasze, swojskie, z czego wyrosliśmy. Powoli widzę jednak, że to zaczyna się zmieniać. Coraz więcej osób promuje kulturę ludową swojego regionu i to, co przekazali nam rodzice oraz dziadkowie w spadku. To jest właśnie super, bo fajnie jest poznawać inne kręgi kulturowe, coś nowego, ale przede wszystkim trzeba znać to, co jest nasze.

M.K.: Czy poszerza Pani jeszcze swoją wiedzę na temat tańca i umiejętności w tym zakresie. Jeżeli tak, to w jaki sposób?

P.A.: Och tak i muszę się przyznać, że na stare lata zachciało mi się studiowania (śmiech). Zapisalam się na studia podyplomowe w Rzeszowie na Uniwersytecie Rzeszowskim: choreografia - taniec polski i co 2 tygodnie wylewam tam hektolitry potu, wracam obolała, nogi mnie bolą po kilkunastu godzinach tańca (śmiech). Jednak naprawdę warto, bo myślę, że to, czego się tam nauczę i to, co będę miała w nogach, będę mogła przekazać po troszkę mojej młodzieży. Niektóre tańce niekoniecznie wiążą się z naszym regionem, bo mamy przegląd regionów całego kraju (np. Kurpie, Mazowsze, Śląsk itd.), ale również i nasz region był dość szeroko omawiany.

M.K.: A skąd pomysł na założenie zespołu „Siennioki”? Przecież prowadzenie

gdyż z racji zawodu mam kontakt z małymi dziećmi, bardzo lubię się też spotykać z młodzieżą. Sprawia mi satysfakcję, że chętnie zawsze przychodzą. A skąd zrodził się pomysł... Przy różnych okazjach trzeba było przygotować jakąś akademię, program artystyczny, a właśnie najchętniej jest odbierany przez widzów taniec ludowy i śpiew, bo to tak fajnie wygląda, a do tego jest nasze i jeszcze ładnie zaśpiewane, wykonane. Zaczęliśmy więc z różnych okazji przygotowywać programy, no i skoro to się wielokrotnie powtarzało, stało się to jakimś takim naszym cyklicznym działaniem. Stwierdziłam więc, że można by było założyć coś a' la kółko muzyczne, regionalne.

M.K.: Jakie były początki zespołu? W którym roku został założony?

P.A.: Tak naprawdę tego zespołu oficjalnie to jeszcze nie ma, bo tak jak podkreślam, działa na zasadzie kółka muzycznego. Mam nadzieję, że zostanie to wkrótce sformalizowane i jeśli zaistnieje stowarzyszenie, wtedy będzie to już oficjalny zespół regionalny. Kiedy zostało założone...? Pierwsza okazja była chyba przy otwarciu OSP w Jelnej, gdzie przebraliśmy się w stroje ludowe. To były czasy, kiedy jeszcze, obecnie DJ, Andrzej Sromek chodził do naszej szkoły. On tańczył właśnie w tym zespole i skakał zamasyście przy krakowiaku sądeckim. Potem był jakiś przegląd Kultury Regionalnej w Nowym Sączu i wtedy pierwszy raz została nam przypisana, wymyślona na szybko, żeby nas zgłosić, nazwa Siennioki. Wymyślił ją pan dyrektor i tak została ta nazwa, bo nawet nam się spodobała. Chociaż niektórzy mówią, że Siennioki to tak z wiejska brzmi, nieelegancko, ale tak się u nas mówi i myślę właśnie, że to jest super, że tak mówimy i tańczymy i niech będzie taka właśnie nazwa.

M.K.: Czego nauczyli się już członkowie zespołu pod Pani dowództwem przez te kilka lat?

P.A.: Na pewno nauczyli się radości tańca. Próbuję im wszczepić zamiłowanie do różnych tańców. Zaczynaliśmy od najprostszych, od walczyka, kukuleczki, która jest właśnie takim szablonowym tańcem dla dzieci, właściwie zabawą taneczną, ale teraz robimy coraz trudniejsze tańce. Takim trudnym, pokazowym tańcem w naszym repertuarze jest krakowiak sądecki w wykonaniu chłopców, którzy, zgodnie z tradycją, chcieli się popisać przed dziewczynami, zwrócić na siebie ich uwagę, pokazać jacy są sprawni i jak potrafią super tańczyć. Bardzo trudnym tańcem jest polka suwana, jednak mamy ją już prawie opanowaną i myślę, że przy najbliższej okazji będziemy mogli się nią popisać i pochwalić. Również polki sztandarowe, sądeckie są bardzo skoczne, szybkie i dają w kość podczas wszystkich prób, bo wymagają dużej sprawności fizycznej, nie mówiąc już o ciętej polce, kiedy dziewczyny muszą tak wywijać, że po prostu włosy i spódnice im furkoczą. Te tańce też już mamy opanowane w nie najgorszym stopniu. Jeszcze dużo pracy i nauki przed nami, ale sporo już też potrafimy.

M.K.: Jak często odbywają się próby?

P.A.: Z konieczności podzielił się zespół na dwie grupy-młodsza i starszą. Starsza grupa ma próbę w poniedziałek od 14.00 do 16.00, natomiast młodsza w tym samych godzinach, ale w środy. Jeszcze dodatkowo doszły nam sobotnie próby, kiedy to próbujemy stworzyć kapelę, zgrać instrumenty.

M.K.: Ile osób liczy zespół?

P.A.: Obecnie grupa zamknięta liczy ok. 22 osób (łącznie grupa młodsza i starsza), ale to się zmienia. Czasem ktoś odchodzi, potem się namyśli, wraca z powrotem, czasem znowu ktoś ma jakąś dłuższą absencję, bo nie może chodzić z różnych względów.

M.K.: A w jakim przedziale wiekowym?

